

" Normalny, czyli jaki?"

Normalność - to jedno z określeń, używane przez nas z dużą częstotliwością, w różnych sytuacjach. Jest to pojęcie, które w jakimś sensie ocenia wartość określonego " wycinka" rzeczywistości. Nie " wspaniały", nie zatrważający, zły, trudny, ale normalny. To słowo odwołuje się, do czegoś co zdarza się często za zwyczaj, i nie określa danego wycinka świata jako coś wyjątkowego, co budziłoby szczególne emocje o silnym zabarwieniu.

Wraz ze zmianami cywilizacyjnymi (i towarzyszącym im zjawiskami) owa normalność nabiera coraz to innego znaczenia. Na przykład: korzystanie z telefonu komórkowego i internetu jeszcze kilkadziesiąt lat temu było czymś wyjątkowym, a teraz nie wyobrażamy sobie świata bez tych mediów; ta droga komunikowania się jest czymś normalnym, jak niegdyś odręczne pisanie listów, czy kartek z życzeniami imiennymi.

Nadmierne przywiązanie niektórych ludzi do określonej " normalności" może decydować o wolniejszym ich przystosowaniu do warunków zmieniającego się świata, stwarzać poczucie wyobcowania i izolacji. Mechanizmem psychologicznym owego niepodążania ku nowej " normalności" są: brak otwartości, pewna sztywność emocjonalna i lęk przed wprowadzeniem zmian w swoim postrzeganiu świata. Jednocześnie osoby tak funkcjonujące w życiu twierdzą, iż czują się bezpieczne w swoich dawno skonfigurowanych warunkach bytowych, społecznych i zawodowych; definiują świat i swoje otoczenie według zasad wyznaczonych niegdyś przez ich rodziców, dziadków i pradiadków.

Do - skąd inąd słusznych- podstawowych wartości życiowych nie potrafią dopasować nowego, bardziej otwartego spojrzenia na świat i ludzi. Gdyby zapytać ich, co to " normalność", niewątpliwie okaże się nią (w ich mniemaniu) to, co stanowi ich credo życiowe.

Taka postawa staje się niepokojąca, gdy dołącza się do niej element oceniający w postaci negowania i dezawuowania " normalności" innych ludzi i niezgody na odmiennosc. To pierwszy krok do braku porozumienia i tolerancji, do dyskryminacji i agresji. To krok ku temu, by tworzyć podziały na my i wy, biednych i bogatych, białych i kolorowych, mądrych i głupich. To skłonność do oceniania i wykluczania, a nie postrzegania innych przez pryzmat człowieczeństwa; to brak akceptacji faktu, że nie wszyscy jesteśmy tacy sami.

Ksiądz Jan Twardowski.
" Sprawiedliwość".

***" Gdyby wszyscy mieli po cztery jabłka
gdyby wszyscy byli silni jak konie
gdyby wszyscy byli jednakowo bezbronni w miłości
gdyby każdy miał to samo
nikt nikomu nie byłby potrzebny.....
.....nierówni potrzebują siebie
im najłatwiej zrozumieć, że każdy jest dla wszystkich
i odczytywać całość".***

Wieloletnia praca z niepełnosprawnymi pokazała mi, jak wiele zmieniło się w nas, w sposobie postrzegania tych osób. Kiedyś upośledzeni, odrzuceni, izolowani; obecnie traktowani jako osoby mające potrzeby takie jak ich rówieśnicy. Kiedyś - nienormalni bo inni; teraz - jako część naszej "normalności".

Przyjęcie ich do "naszego świata" jest tym łatwiejsze, im bardziej oczywista jest dla nas zasada akceptacji, konieczność dostrzegania potrzeb innych ludzi, godzenie się, że ważna jest nie tylko nasza "normalność".

Dzieci w wieku przedszkolnym - wolne są od zdziwienia i lęku związanego z odmiennością (fizyczną i intelektualną).

Uczmy się tej bezwarunkowej akceptacji od naszych dzieci.

Poznań; 10. 06. 2020r
Psycholog
Danuta Misiuda.